

CZERWONY KAPTUREK

TEATR LALEK ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

W OLSZTYNIE

SUBWENCJOWANY PRZEZ PREZYDIUM WOJEW. RADY NARODOWEJ
W OLSZTYNIE



KRÓLEWNA FALA

B A J K A

BIBLIOTECZKA „CZERWONEGO KAPTURKA“ Nr 7

CZERWONY KAPTUREK PROSI:

1. Zachowuj się grzecznie w teatrze.
2. Siadaj na krześle wskazanym przez opiekunkę widowni.
3. Dbaj o czystość teatru, nie śmieć. Papierki rzucaj do koszów.
4. Nie wchodź nogami na krzesło, służy ono tylko do siedzenia.
5. Gdy światło zgaśnie nie bój się. Za chwilę będzie znów widno.
6. Śpiewaj moje piosenki w przedszkolu, szkole i na koloniach.
7. Po powrocie z teatru powiedz rodzicom treść sztuki.
8. Mamusi i tatusiowi podziękuj za kupiony ci bilet.
9. Listy do mnie pisz tylko na jednej stronie arkusika.
10. Ze wszystkimi twoimi sprawami zwracaj się do opiekunki widowni.

Słuchaj naszych audycji pod nazwą „Kącik Czerwonego Kap-
turka“ nadawanych w środy o godz. 17,30 przez Ekspozyturę
Polskie Radio w Olsztynie.

Opracowanie literackie: Mieczysław Czerwiński

Okładkę projektował: Józef Zboromirski

Fotografię: Waław Kapusto

KRÓLEWNA FALA

BAJKA W 4 ODSŁONACH, 6 OBRAZACH

HALINY AUDERSKIEJ

Opowiedział: MIECZYŚLAW CZERWIŃSKI

KRÓLEWNA FALA

Obraz I

Podczas wakacji w rybackiej wiosce nad pięknym Bałtykiem mieszkała siwiutka Babunia z dwoma wnuczkami: Mikiem i Fikiem. Tak naprawdę — to chłopcy mieli inne imiona. Jeden zwał się Michałek, a drugi Filipek. Ale wszyscy na nich mówili Mik i Fik.

Mik był grzeczny i dobry. Fik ciągle psocił, dokazywał, kłócił się i nawet lekcji porządnie nie odrabiał. Mik pomagał rybakom. Naprawiał sieci i chętnie robił to, o co go prosili. To też rybacy bardzo lubili Mika i często go zabierali na swój kuter, gdy udawali się na połów ryb. Fika natomiast nie lubili i nie pozwalali mu wchodzić do łodzi.

Pewnego lipcowego dnia, Mik siedział na piaszczystym brzegu morza i naprawiając sieć śpiewał:



*Gdy ciepły wiatr od morza dmie
I mew rozpędza stada,
Łódź wzywa mnie, łódź woła mnie
I fale pruje rada.*

Nakład: Stowarzyszenia „Czerwony Kapturek” Teatr Lalek
Ziemi Warmińsko - Mazurskiej w Olsztynie

*O hej, O hej! Nie boi się fali,
Nie boi się wichru i słoty,
Kto ciało ma zwinne i ręce ze stali,
A serce, a serce ma złote.*

*Doganiam wiatr i lotem mew
Pod białym żaglem płynę,
Nie straszny mi głębiny zew,
Nie jestem sam! Nie zginę!*

*O hej! O hej! Nie lękaj się burzy,
Nie lękaj się wichru i słoty;
Pomogą ci ludzie, bo innym rad służysz
Bo serce, jak mówią, masz złote!*

Piosenkę Mika podchwytyją rybacy i ich żony, które przed swoimi chatami naprawiają sieci.

Wierny — piesek Mika — skacze, biega, obwąchuje wszystko, jak to zwykle pieski robią. Mik lubi Wiernego i często się z nim bawi.

Nagle przybiega na brzeg Fik. I odrazu z krzykiem na brata, że mu spać nie daje swoim śpiewem. A było już południe. O tej porze tylko leniuchy się wylegują. Mik prosi go, żeby pomógł naprawić sieć. Ale Fik i słyszeć o tym nie chciał. Wytargał za uszy Wiernego, aż biedny piesek skowyczał z bólu. Gdy mu Mik zwrócił uwagę, że tak nie wolno robić, Fik odpowiedział, że on lubi dręczyć i dokuczać. O tak! Fik lubił krzywdzić innych.

To też i teraz zaczął dokazywać. Zrzucił sieć na ziemię. Zaproszył piaskiem oczy Mikowi i Wiernemu. Fik nikogo nie słuchał. Robił co mu się podobało.

Podczas rozmowy obu braci przyszła ze wsi Babunia. Gdy zauważyła Fika, zaczęła mu robić wymówki za splątanie sieci, za straszenie kury, która ze strachu do studni wpadła, za złamanie wioseł. Fik próbuje przerzucić winę na Mika i Wiernego. Mówi, że to wszystko oni narobili. Ale babunia nie wierzy. Mik również zaprzeczył.

Na to Fik doskoczył do brata i zaczął go bić. Babunia rozdzieliła chłopców; zabrała Mika i razem zaczęli naprawiać sieci.

Przy pracy Babunia opowiada Mikowi bajkę o „Królewnie Fali“. Fik niby to naśmiewał się z bajek, ale ukradkiem, cichutko, na paluszkach podchodzi do Babuni i siada, za jej plecami, by usłyszeć co się działo z Królewnią Falą. Bo Fik — mimo wszystko — lubił bajki, tylko nie chciał się do tego przyznać. Które, zresztą, dziecko bajek nie lubi?

Babunia tak pięknie zaczęła opowiadać:



„Dawno, dawno już temu, na wyspie dalekiej mieszkał Król Morza. Miał on córkę. Nazywano ją Królewnią Falą. Cały dzień tylko psociła i psociła. Wszystko robiła innym na złość. Nad tym samym morzem mieszkała jedna siwa babcia, która wychowywała dwóch wnuczków.“

Babunia zapomniała, jak się oni nazywali, ale na prośbę Mika nazwała ich tak samo jak swoich wnuków. Mik i Fik, a pieska — Wiernym.

„Mik — opowiadała dalej Babunia — był odobrym chłopcem, a Fik psotnikiem tak jak nasz Fik.“

Pewnego razu Królowna spotkała Fika....

W czasie opowiadania ściemniło się. Mik wśluchał się w bajkę Babuni tak mocno, że nagle... zobaczył Królowną Falę i dziwnie ubranego chłopca, który był zupełnie podobny do Fika. Widział ich tak jak w kinie...

Obraz II

Z daleka dochodzi piosenka Królowny Fali:

*Na złość! Na złość! Ludziom na złość!
Oto ma dłoń, chodź ze mną, chodź!
I złoto wydm, i srebro pian —*



*Wszystko, co chcesz, w darze ci dam.
Rwij każdą sieć, goń każdą tóń!
Oto ma dłoń. Pójdź ze mną -- pójdź!*

Skacząc z fali na fale, ukazuje się Królowna. Fik (ten drugi z bajki) przeląkł się jej. Królowna Fala opowiada kim jest. Daje Fikowi bucki z morskiej piany, by mógł się ślizgać po falach. Obiecuje, że całymi dniami będzie mógł psocić i dokucać innym.

Na te słowa na brzeg morski przybiegł Wierny (też ten drugi — z bajki) i próbuje odciągnąć Fika od Królowny. Ona jest jednak silniejsza. Czaruje chłopca bursztynową pałeczką i Fik musi za nią pójść.

Na głośne szczekanie psa przybiega Mik (nie ten prawdziwy, tylko z bajki). On namawia brata, by nie szedł za Królowną. Ale czar działa. Chcąc nie chcąc Fik musi słuchać rozkazów Królowny. Po chwili znikają razem, ślizgając się po falach. Mik, który bardzo kochał braciszka zalewa się łzami...

Babunia (też ta z bajki) słysząc płacz wnuka przychodzi do niego, żeby dowiedzieć się, co się stało. Bardzo zmartwiła się wiadomością. Onje nie wiedzą co robić.

Wtem przylatuje Mewa — Śmieszka, dama dworu Królowny. Uciekła ona od niej, bo nie mogła znieść psot Fiki.

Mik pociesza Babunię i postanawia odnaleźć Fika i przyprowadzić go z powrotem. Ale łatwiej postanowić niż zrobić. Nie wie przecież gdzie jest pałac królewski.





Mewa, która wszystko wie, wyjaśnia Mikowi, że Król mieszka za siedmioma morzami, za siedmioma przylądkami — na wyspie Dalekiej. Tylko, że trudno tam dopłynąć, bo każdą napotkaną łódź zatapia Królowna Fala.

Babunia, Mik i Wierny są bardzo tym zmartwieni. A przecież Fika trzeba ratować!

Mewa, widząc ich smutek wyjawia tajemnicę: gdyby strażnik królewskiej łodzi — Wielki Krab pozwolił Mikowi popłynąć tą łodzią, to dostałby się on na wyspę Daleką. Królewska łódź, z purpurowymi żaglami jest jedyną łodzią do której Królownie Fali zbliżyć się nie wolno.

Ale cóż z tego? Wielki Krab jest strasznie groźny...

Mik mimo wszystko chce ratować brata. Babunia też zamierza pójść do Wielkiego Kraba. Nawet Wierny chce wziąć udział w ratowaniu Fika.

Mik nie zgadza się z tym. Prosi Babunię, by została w chatce, a on z Wiernym uratują Fika.

Babunia żegna chłopca, który wyrusza z pieskiem za Mewą, wskazującą im drogę. Mik dodaje sobie otuchy piosenką marynarską:

*O hej! O hej! Nie boi się Fali,
Nie boi się wichru i sloty,
kto ciało ma zwinne i ręce ze stali,
A serce, a serce ma złote!*

Babunia długo żegna chusteczką ukochanego Mika.

Obraz III

Długo, bardzo długo, wędrowali dwaj przyjaciele: Mik i Wierny. Mewa prowadziła ich do zaczarowanej zatoki, gdzie za bursztynową bramą zamkniętą na złoty klucz, kołysała się królewska łódź. Strzegł jej Wielki Krab, który awansował na morskiego potwora, choć był bardzo dobry i potulny jak baranek.

Musiał udawać groźnego, bo był na służbie. Całymi latami czekał na śmiałka, któryby przyszedł porwać łódź z purpurowymi żaglami, ale nie mógł się doczekać. Żaden człowiek do zaczarowanej zatoki nie przychodził.

Więc Król nakazał Krabowi, żeby zbierał bursztyn na budowę pałacu królewskiego. Wielki Krab nie był z tego zadowolony i bardzo wstydził się tej pracy. Miał przecież straszyć! Po to Władca Oceanu przysłał go.

Rozważanie Wielkiego Kraba przerwała nadlatująca Mewa. Drżąc ze strachu, dopytuje się ona dlaczego Strażnik królewskiej łodzi jest taki zły. Okazuje się, że słońce wypilo ze strumyka całą wodę i Wielkiego Kraba męczy pragnienie i upał. Pancierz piecze go strasznie. Gdy Mewa dowiedziała się, że za kąpiel w morskiej wodzie Krab odda wszystko, odleciała do Mika, przyrzekając niedługo wrócić.

Spoconego Kraba Mewa niewiele obchodzi. Wzdycha on, żeby być teraz na dnie morza. Z nudów zbiera bursztyn i śpiewa:

*Na morza dnie z bursztynu dom
Buduje mądry król od lat
I już by nim zadziwił świat
Gdyby nie Fala plusk i plum,
Gdyby nie Fala!*

*Rozbija mur, rozwała dom,
I bursztyn rzuca znów na brzeg.
To nic, że pałac w gruzach legł,
Byleby mogła plusk i plum,
Bawić się Fala.*

W czasie pracy Kraba wchodzą Fala i Fik. Krab ich nie zauważył. Królowna namawia Fika, żeby zabrał bursztyny. Ona chce je rozrzucić znów po brzegu. Fik się boi, ale Fala go popycha w stronę kupki bursztynów.

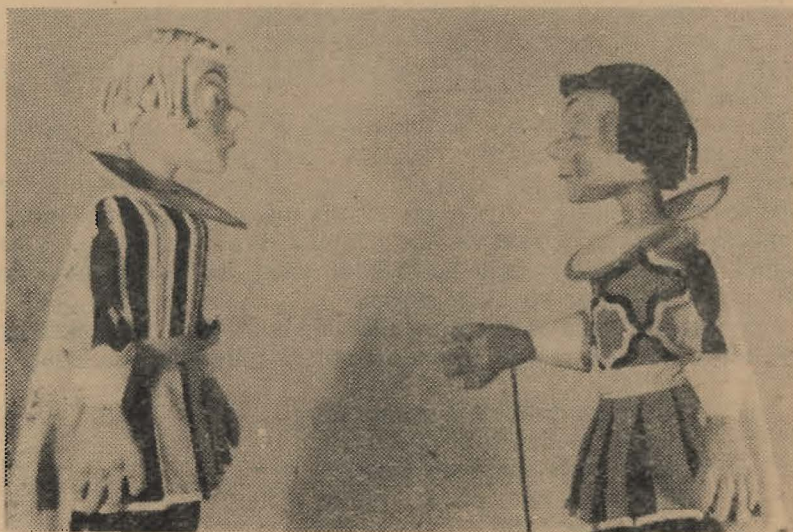
W tej chwili Krab odwrócił się. Zauważył Fika i bardzo się ucieszył. Nareszcie będzie mógł kogoś nastraszyć. Uważał on, że Fik to jest śmiałek, który przyszedł po łódź królewską.

Jakie było jego rozczarowanie, gdy Fik mu powiedział, że chciał zabrać trochę bursztynów. A więc to nie śmiałek, lecz złodziejaszek... Krab chce ukarać Fika, choć on się chwali, że jest kolegą Królowny Fali.

To jednak nie przeraża Kraba. Podnosi buławę i przyciąga nią chłopca. A potem wznosi do góry, żeby się przypatrzył bursztynom i zapamiętał, że nigdy cudzych rzeczy brać nie wolno. Mimo nawoływań Fika, królowna Fala go nie ratuje, a nawet wyśmiewa się z niego.

Wielki Krab wypędza Fika; nie chcąc mieć ani z nim, ani z Falą nic wspólnego.

Gdy odeszli, układa się on w cieniu drzewa, żeby wypocząć i zasypia...



Wtedy nadlatuje Mewa, przywołuje Mika i Wiernego. Mik dźwiga wiadro z wodą, które stawia koło śpiącego Kraba. Mewa pokazuje Mikowi łódź królewską, stojąca za bramą. Chcąc się przedostać na drugą stronę, Mik chwytą kratę i zostaje do niej przyklejony. Krata jest z bursztynu, który — jak wiecie — przyciąga.

W żaden sposób Mik nie może odlepić się od kraty. Pomagają mu Mewa i Wierny, ale nic z tego nie wychodzi. Na ich krzyk budzi się Wielki Krab. Widząc Mika uważa go za drugiego złodziejaszka, albo za poprzedniego, bo obydwaj bracia są do siebie podobni. Mik wyjaśnia, że on nie przyszedł po bursztyny.

ale po łódź. Ta wiadomość uradowała Kraba. Nareszcie jest śmiałek! Zaraz go odstraszy...

Mewa zatrzymuje Kraba i wyjaśnia, że Mik ma złote serce i przyniósł morską wodę...

Ten fakt uradował Wielkiego Kraba. Napił się i zawarł wieczysty pokój z Mikiem, byleby ten zrobił mu przysznic.

Krab przy pomocy buławy odlepił Mika od kraty. Natrysk z morskiej wody poprawił mu humor. Wzamian za przysługę oddał Mikowi klucz od bramy. Bo Krab — jak już Wam powiedziałem — nie był zły, tylko był na takim urzędzie, że musiał straszyc.

Na łódź ładowano bursztyn. A że przy pracy pomaga piosenka, więc wszyscy śpiewali:

*W pracy tobie ulżyć chcemy,
Chętnie bursztyn przeniesiemy.
Dobrze, gdy do kogo
Samo serce lgnie;
Ja pomogam tobie —
Ty pomagasz mnie.*

*Nie będziemy w miejscu stali,
Dalej do roboty, dalej.
Dobrze, gdy do czynu
Człowiek aż się rwie.
Ja pomogam tobie —
Ty pomagasz mnie.*

*Zbudujemy pałac złoty,
By ustały Fali psoty.
Nad spokojnym morzem
Miło płyną dnie!
Ja pomogam tobie
Ty pomagasz mnie.*

Mik i Krab wsiedli do łodzi. Niestety: Wiernego musieli zostawić, bo łódź była za mała. Mewa poleciała przed nimi. Wierny życzył im pomyślnych wiatrów. Odplynęli...

Obraz IV

Na dnie morza król budował bursztynowy pałac. Ale nie mógł go wykończyć. Bursztyn gdzieś ginął...

Zdaleka słycać piosenkę fali.

*Na złość! Na złość! Wszystkim na złość!
Oto ma dłoń. Chodź ze mną, chodź!*

Do pałacu podchodzą Fala i Fik, który trzęsie się z zimna. Jak wiecie, na dnie morza zawsze jest zimno. Królowna pokazuje Fikowi jaki wyłom zrobiła w murze pałacu ojca. Potem dla zabawy zaczarowała Fika w echo. Musiał po niej powtarzać, tak jak prawdziwe echo.

Po pewnym czasie przyszedł król ze swoim sekretarzem — Foką. Sekretarz melduje Królowi, że łodzią królewską przypłynął chłopiec, który nazywa się Mik i przywiózł bursztyn. Król bardzo się ucieszył widząc Kraba i chłopca z workiem na plecach. Nareszcie załata się dziurę w podwodnym pałacu.

Wielki Krab opowiada Królowi o porwaniu Fika przez Królową Falę. Ta wiadomość rozniewała Króla tak bardzo, że o mało co korona mu z głowy nie spadła. Rozkazał on Foke, żeby Królowna natychmiast się przed nim stawiała i oddała chłopca.

Foka bardzo powoli posuwała się naprzód. Była otyła i ciężko jej było się śpieszyć. Nic nie pomogła prośba Mika i ponaglienie Króla.

Ledwie Foka wyszła, zjawiła się Królowna Fala, która cały czas podsłuchiwała. Mimo rozkazu ojca Królowna nie chce Mikowi oddać brata i ucieka z nim, skacząc z fali na fale.

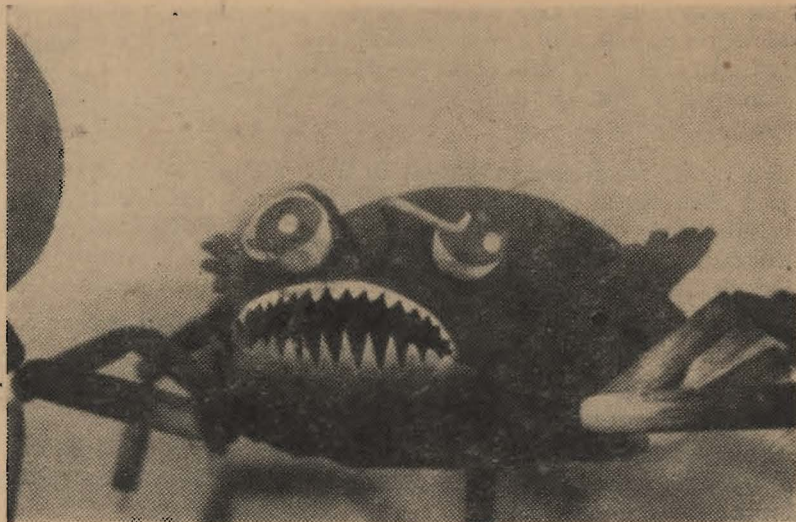
Król pożyczka Mikowi swoją łódź, aby razem z Wielkim Krabem udał się w pogoń za Królową Falą i Fikiem.

Obraz V

W zaczarowanej zatoce Wierny czeka na przyjaciela. Tęskni on i smuci się. Nadlatująca Mewa zawiadamia, że Mik wraca bez Fika. Wierny patrzy w dal i spostrzega, że za łodzią pędzi Fala i Fik. Królowna przy pomocy czarodziejskiej pałeczki przewraca królewską łódź. Krab i Mik wpadają do wody. Dla Kraba to fraszka, ale Mik tonie. Fik prosi Falę, żeby ratowała jego barta, ale ta psotnica nie chce nawet słuchać. Wtedy Fik bardzo rozniewał się. Zrzucił buciki z piany morskiej i dał nurka w wodę, żeby ratować Mika. Pomagał przy tym i Krab, i Wierny. W końcu wyciągnęli z morza Mika.

Królowna Fala namawia Fika, żeby z nią uciekł. Ale on odpędza ją od siebie. Nie chce jej znać.

Mewa skrzydłami bije Królową Falę. Broniąc się przed uderzeniami gubi ona czarodziejską pałeczkę. Już nie może zaczarować. Przywołuje więc wiatr na pomoc i skacząc z fali na fale ucieka.



Mik otworzył oczy... Ucieszył się, że Fik jest przy nim, że jest odczarowany. Bracia pocałowali się serdecznie, a Wierny, Mewa i Krab cieszyli się i śpiewali:

*Jam tobie brat,
A tyś mi rad
Z duszy!*

*Sto dzielnych serc
Największe zło
Skruszy!*

*Już nie ma zła,
Ni ha, ha, ha
Waśni.*

*Bo tam i tu
Jest śmiałków stu
Z baśni.*

Krab odpłynął na dno morza do Władcy Oceanu, bo już nie musiał pilnować łodzi królewskiej i zbierać bursztyny. A Mik, Fik i Wierny ruszyli w drogę. Do Babuni...

Obraz VI

Babunia (ta prawdziwa) naprawiając z Mikiem sieci kończyła opowiadać bajkę o „Królownie Fali.“

— Tak to — mówiła Babunia — przy pomocy Kraba, Wiernego i Mewy, Mik odebrał Fika z rąk niedobrej Królowny Fali, a i Fik wyratował tonącego w morzu brata.

Mikowi (temu prawdziwemu) bajka bardzo się podobała i żałował, że Fik jej nie słyszał.

Nagle Fik (ten prawdziwy) wyskoczył i powiedział, że właśnie calutką bajkę słyszał, bo siedział z tyłu za Babunią.

Dopiero teraz zauważyli oni Fika. Bajka tak ich zainteresowała, że wcale nie wiedzieli, że i on jest z nimi. Wierny (ten prawdziwy) w czasie opowiadania usnął i przez sen odpędzał muchy. Babunia ucieszyła się, że Fik przeprosił Mika i nawet Wiernego. Przyrzekł że już nigdy nikomu nie będzie dokuczał, że nie będzie psocił i zawsze będzie posłuszny.

Więc Babunia jeszcze powiedziała tak:

— „Pamiętajcie dzieci: w każdej bajce tkwi wiele mądrości, którą każde dziecko powinno zapamiętać.

Fik przyznał Babuni rację:

— Już nie będę się śmiał z bajek — powiedział — zawsze będę słuchał uważnie, żeby się czegoś z nich nauczyć.

Siec została naprawiona. Zbliżał się czas podwieczorku. Wszyscy z piosenką ruszyli w stronę domu.

Tak kończy się sztuka o „Królownie Fali“

* * *

Czy wam się podobała i czego Was nauczyła — napiszcie. Czekam na Wasze miłe liściki.

Czerwony Kapturek

Premiera 1/7

Maj 1956

HALINA AUDERSKA
KRÓLEWNA FAŁA

Bajka w 4 odsłonach, 6 obrazach

Muzyka: WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

OBSADA:

abunia	WŁADYSŁAWA SUTOWSKA
Fik	BARBARA BANASZEK
Mik	KRYSTYNA SZELS
Król Morza	BOLESŁAW BAJER
Królewna Fała	WŁADYSŁAWA SUTOWSKA
Foka — Sekretarz Królewski	FRANCISZEK CHUDOWSKI
Wielki Krab — strażnik królewskiej łodzi	BOLESŁAW BAJER
Mewa Śmieszka	ANNA BANASIUK
Wierny	WŁADYSŁAWA SUTOWSKA BOLESŁAW BAJER

Inscenizacja i reżyseria:
MIECZYŚLAW CZERWIŃSKI

Kierownictwo muzyczne:
WŁODZIMIERZ JARMOŁOWICZ

Scenografia:
JÓZEF ZBOROMIRSKI

Akompaniament:
MARIAN STANKIEWICZ

Lalki, dekoracje i kostiumy wykonali we własnej pracowni
BOLESŁAW BAJER i WŁADYSŁAWA SUTOWSKA
pod kierunkiem JÓZEFA ZBOROMIRSKIEGO

Światło: HENRYK SUTOWSKI

Prowadzi przedstawienie:
WŁADYSŁAWA SUTOWSKA

Kierownik Administracyjny:
MARIAN STANKIEWICZ

UWAGA DZIECI!

UWAGA DZIECI!

V KONKURS

„CZERWONEGO KAPTURKA“

Dyrekcja Teatru wspólnie z Redakcją „Głosu Olsztyńskiego“, Zarządem Wojewódzkim Z. M. P. (Wydział Harcerski) i Dyrekcją „Domu Książki“

OGŁASZA KONKURS DLA DZIECI DO 12 LAT

„KRÓLEWNA FALA“

W RYSUNKACH DZIECI

Rysunki należy nadsyłać do dnia 1 listopada 1956 r. w zaklejonej kopercie na adres:

„CZERWONY KAPTUREK“

TEATR LALEK
W OLSZTYNIE
Plac Armii Czerwonej Nr 1

Na dole w lewym rogu koperty napiszcie: K O N K U R S

Na rysunku należy napisać zwykłym ołówkiem swoje imię, a w małej zaklejonej kopercie, umieścić kartkę z imieniem, nazwiskiem, adresem oraz podać wiek, klasę, szkołę albo przedszkole do którego dziecko uczęszcza.

Liczne niespodzianki (zabawki, książki)
oczekują najlepszych rysowników i malarzy

Pomoc rodziców przy wykonywaniu rysunków raczej niewskazana.

Cena książeczki „Królewna Fala“ zł 1.50

PREMIERA: 26.V.1956
ZE ZBIORÓW PRACOWNI TEATRU LALEK W ŁODZI